



ANTONI BARTOSIK

Mstów, dnia 24 listopada 1948 r. o godz. 10.00 ja, Kot Marian z Posterunku MO w Mstowie, działając na mocy: polecenia ob. Wiceprokuratora, wydanego na podstawie art. 20 przepisów wprowadzających KPK, art. 257 KPK z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, przy udziale protokolanta Olszewskiego Mariana z Posterunku MO w Mstowie, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: ważności przysięgi złożył przepisaną przysięgę, prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko	Antoni Bartosik
Imiona rodziców	Piotr i Bronisława
Wiek	46 lat
Data i miejsce urodzenia	1902 r., Ruda, gm. Gidle, pow. Radomsko
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Wancerzów, pow. częstochowski
Stosunek do stron	obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: W listopadzie 1943 roku przyszedł do mnie były burmistrz Klupś, bym jechał razem na pola maj. Jaskrów po trzech ludzi zabitych, gdyż burmistrza powiadomili żandarmi, by uprzątnął ciała. Więc ja i Wychowaniec Franciszek,

zam. Wancerzów, udaliśmy się furmanką na ww. miejsce i zastaliśmy trzy osoby leżące twarzą na dół, bez obuwia. Strzelani byli z tyłu głowy. Nazwiska ich nie znam. Ludzie ci byli strzelani przez żandarmów z Chorzenic, gdyż w tym czasie byli u nas w Wancerzowie. Ciała tych trzech ludzi pomordowanych zawieźliśmy na cmentarz w Mstowie.

Natomiast w listopadzie 1943 roku, podczas targu, powiadomili mnie ludzie, że na drodze pod Wancerzowem jest dwóch ludzi zabitych. Więc ja udałem się i zobaczyłem dwóch ludzi leżących w rowie i byli strzelani. Prawdopodobnież zabili ich żandarmi, gdyż nieznana kobieta stojąca powiedziała, że jest to jej mąż, który przed tym był zabrany przez żandarmów z Chorzenic, i zwłoki jego rozpoznała. Ciała te włożyliśmy na przejeżdżający wóz i zawieźliśmy na cmentarz w Mstowie.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.